

Do braci i siostr Chrześcijan

Autor: Cyprian Sajna
06.06.2009.
Zmieniony 06.06.2009.

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie. Kiedy byliśmy zagubionymi owcami, gdy tarzaliśmy się w światowym brudzie, sam Chrystus wyciągnąwszy swe miłosierne ręce wyrwał nas. Wyrwał i oswobodził. Teraz, będąc wybranymi, z radością wznosimy ręce do Boga, w dziękczynieniach zanosimy modlitwy, a w naszych kościołach mówimy „Panie! Panie!”.

I dobrze, że tak czynimy. Tym wyrażamy swą miłość ku naszemu zbawcy. Czy jednak to wystarcza? Czy nie potrzeba czegoś więcej? My, szlachetne naczynia stworzone jakby na podobieństwo Chrystusowe możemy poprzestać na modlitwach i dziękczynieniach? Powie ktoś „ja mam wiarę”, ale czy to wystarcza? Pokażesz mi swoją wiarę z modlitw i ze słów? Pokażesz bracie, pokażesz siostrze. Ale obłudnicy też to pokażą. Też stoją w świątyniach, wznoszą ręce, recytują modlitwy, śpiewają pieśni. Tak też czynili faryzeusze.

Zastanów się czy Pismo nie mówi czegoś więcej. Czy Pismo poprzestaje tylko na wierze, modlitwie i pieśniach? Czy nie mówi też o przykazaniach i o uczynkach? Mówi. Bardzo wiele. I mówi nie bez przyczyny. Syn Boży przyszedł na świat żeby umrzeć za nasze grzechy, żeby nas zbawić. Prawda. Lecz przyszedł również po to by nas pouczyć, byśmy naśladowując go w swoim życiu stawali się do niego podobni, a tym samym abyśmy zblizali się do jedności z Bogiem.

Kliknij "czytaj całość"

„Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, a ja ci pokażę wiarę z uczynków moich”. (Jk 2,18)

Jeżeli widzisz brata w potrzebie, a nie pomagasz mu, to masz prawo zwać siebie dzieckiem Bożym? To masz prawo wznosić dumnie swe ręce do Boga? Jeżeli jesteś sprawcą łez, sprawcą smutku u bliźniego twego, to jesteś uczniem Chrystusowym? Widzisz ubogiego, a odwracasz się? Prosi ciebie ktoś o coś, a ty się odwracasz od niego? „Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom” mówi Chrystus w Ewangelii wg św. Mateusza (por. Mt 25, 31-46) do tych, którzy odwracają się od małych. A może Ty nie uznajesz Ewangelii Mateusza? Masz może inny kanon biblijny?

Słyszeliście bracie i siostrze o tym, że należy wydawać owoc. Wydawać owoc znaczy dobrze czynić, zmieniać się na lepsze, być miłosiernym, sprawiedliwym. To, że z wiary jest zbawienie to rzecz oczywista, ale nie na darmo napisane jest w Psalmie 15, że w namiocie Pana przebywać będzie ten

„kto żyje nienagannie i pełni to, co prawe, i mówi prawdę w sercu swoim. Nie obmawia językiem swoim, nie czyni zła bliźniemu swemu ani nie znieważa sąsiada swego. Sam czuje się wzgardzony i niegodny, a czci tych, którzy boją się Pana. Choćby złożył przysięgę na własną szkodę, nie zmieni jej. Pieniędzy swych nie pożycza na lichwę i nie daje się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak czyni, nie zachwieje się nigdy.”

Ty jednak odpowiesz mi, że czyny są z Ducha św., nie z Ciebie, nawet może myślisz, że od twojej woli nie zależą. To nie tak! Może przekona Ciebie taki obraz. Dopóki byłeś w świecie, dopóki nie nawróciłeś się byłeś zbyt słaby by udźwignąć ciężar przykazań, bez Boga nie mogłeś go unieść. Teraz jednakże, gdy Bóg udzielił Ci swego Ducha stałeś się mocarzem, siłaczem zdolnym to podźwignąć. Ale to, że mocarz jest w stanie nieść ciężary, nie oznacza, że to uczyni, że będzie mu się chciało. To od tego siłacza zależy czy się zaprze samego siebie i będzie dźwigał i wykorzysta swój potencjał, który otrzymał od Boga.

Wizja przerażająca z tym ciężarem! Lecz nie martw się bracie, nie martw się siostrze, gdyż „przykazania jego nie są uciążliwe”. (I Jana 5,3)

Kochani, miłujemy przecież Boga, mówimy to w modlitwach, śpiewamy w pieśniach, czujemy to w sercu. Ale miłość do Boga polega na przestrzeganiu przykazań jego (I Jana 5,3).

Jakże ułomna musi być Twoja miłość jeżeli nie czynisz tego co pouczał Chrystus. Jeżeli nie miłujesz bliźniego. A bliźni to nie tylko Twój brat ze Zboru, to nie tylko Twój najbliższy. Miłować tych co nas miłują, to rzecz prosta. Poganie też tak czynią. Bliźnim są wszyscy, przypomnij sobie przypowieść o miłosiernym Samarytaninie.

Jakże ułomnym, poronionym płodem chrześcijańskim jesteś, gdy jako chrześcijanin upijasz się, cudzołożysz, napawasz się pornografią, krzywdzisz żonę, męża, dzieci swoje, gdy pogardzasz ubogim, lekceważysz starszych, nie czcisz rodziców. A najgorsze gdy kierujesz swą miłością ku parszywej, śmierdzącej mamonie, ku bogactwu. „Korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy.” (I Tym. 6,10). Bogaczowi będzie trudno wejść do królestwa niebieskiego, tak trudno jak wielbłądowi przez ucho igielne mówi Pan. Wprawdzie u Boga jest wszystko możliwe, ale po co Ci tarzać się w marnościach? Niech wzorem w naszym podejściu do bogactwa będzie modlitwa Agury (Przyp. 30, 8-9):

„Nie nawiedz mnie ubóstwem ani nie obdarz mnie bogactwem,
Daj mi spożywać chleb według mojej potrzeby,
Abym będąc syty, nie zaparł się ciebie i nie rzekł: Któż jest Pan?
Albo, abym z nędzy nie zaczął kraść i nie znieważył imienia mojego Boga.”

Bracia i siostry, nie wracajmy do tego z czego się wyrwaliśmy. Jeżeli byłeś cudzołożnikiem, nie cudzołóż, jeżeli przeklinałeś, nie przeklinaj, jeżeli byłeś samolubem, otwórz się ku bliźnim, jeżeli miłowałeś pieniądze, zaprzestań tego, jeżeli oszukiwałeś nie oszukuj, jeżeli upijałeś się, przestań pić. Postępujmy rozsądnie, założywszy pancierz wiary, wzięwszy w ręce miecz Słowa i przypasawszy tarczę Ducha. Nie dopuśćmy aby sprawdziło się na nas przysłowie „wraca pies do wymiocin swoich.” Trwajmy w miłości Chrystusowej, a trwanie w niej oznacza przestrzeganie przykazań i wydawanie owocu (por. Jan 15,1-16). Pamiętajmy też, że trwając w miłości Chrystusa, o cokolwiek będziemy prosić w modlitwach spełni się to nam, gdyż „Oczy Pańskie patrzą na sprawiedliwych, a uszy jego słyszą ich krzyk.” (Ps. 34, 16)

Czyńmy dobrze i sprawiedliwie i pamiętajmy, że jeśli zdarzy się nam upadek, mamy orędownika u wspaniałego, jedynie mądrego (Rzym. 16,27) i jedynie dobrego (Łk 18,19) Boga Ojca.